GŁOS DZIECKA z nad Odry i Olzy

Pisemko redagowane przez dziatwę szkolną Okr. Szkoln. Rybnik III pod kierownictwem Okręgowej Rady Pedagogicznej w Wodzisławiu.

Rok I. Wodzisław, maj 1932 r. Nr. 5.

Naród bez nauki podobny jest ślepcu, który albo zawsze stoi, albo na jednem miejscu kręci się, albo więc dalej w najpierwszym dole legnąć musi.

St. Staszic.

Historja zamku rycerskiego w Jastrzębiu.

Jak wiadomo, w średniowieczu budowano wiele zamków rycerskich. W Jastrzębiu Górnem istniał też taki zamek i to jeden z najwarowniejszych w całej okolicy. Zamek ten był zbudowany na wysokim pagórku. Okolica Jastrzębia była przed paru wiekami pokryta lasami i moczarami. Zamek był otoczony dookoła szerokim i głębokim rowem, za którym wznosiły się potężne mury. Na murach tych znajdowały się wieżyczki obronne, z których mogli się rycerze bronić. W środku dziedzińca zamkowego wznosił się właściwy zamek, z którego wychodziła bardzo wysoka wieża. W tej wieży zamkowej czuwał dniem i nocą strażnik nad bezpieczeństwem zamku i nielicznie zamieszkałej wioski. Pod zamkiem były piwnice-lochy, do których wrzucano więźniów, którzy światła dziennego już nigdy nie zobaczyli. Do zamku można było się dostać tylko przez most zwodzony. Podobno zamku tego nigdy nie zdobyto. Z piwnic tego zamku prowadził długi ganek, jeden do wsi, a drugi do sąsiedniego zamku, który miał istnieć na Bożej Górze w Mszanie. Ostatni właściciel tego zamku,nazwiskiem Jastrząb od którego nasza wieś nosi nazwę, był rozbójnikiem. Napadał on na kupców, na których czatował, gdyż koło zamku jastrzębskiego prowadziła droga handlowa z Krakowa przez Żory do Bogumina. W czasie najazdu Husytów na Śląsk, przyłączył się do nich Jastrząb i ruszył z nimi na Żory, gdyż wówczas miasto to było bardzo bogate. Tam go jednak szczęście opuściło i zginął pod murami tego miasta. W nowszych czasach przy kopaniu fundamentów pod kościół ewangelicki w Żorach, miano odkopać szczątki wojowników husyckich, a między nimi i Jastrzębia. Po zamku jastrzębskim nie zostało prawie śladu, bo mury zużyto do budowy domów, a pagórek zrównano. W miejscu tem znajduje się dzisiaj domena pań-

stwowa. Pozostały jeszcze rowy, tylko rów ze strony mostu zwodzonego jest zasypany. Przy kopaniu fundamentów pod budynki gospodarcze, natrafiono na resztki murów i piwnice zamkowe, w których znajdowały się szkielety ludzi. Szukano tam gorączkowo skarbów, które miał Jastrząb pozostawić, ale nic nie znaleziono.

Jastrzębie Górne.

Kocur Stanisław, kl. VI. (lat 12.)

Praca.

Najważniejszym czynnikiem w życiu jest praca.
Dotyczy ona nietylko ubogiego, ale i bogacza,
Już za dziada i pradziada,
Mówili, jak przysłowie powiada:
„Bez pracy
Niema kołaczy.“
Każdy człowiek i też zwierzę pracuje,
Jeden węgiel kopie, drugi żelazo kuje,
A my dzieci uczyć się musimy,
Głowy nasze niedarmo trudzimy,
Nauką powiększamy nasze wiadomości,
I uczymy się względem bliźniego miłości,
Więc uczmy się, i pracujmy, póki czas,
Bo wolna Ojczyzna, Polska wzywa nas!

Biertułtowy.

Durczok Ryszard, kl. VIIIa (lat 14).

Obóz cygański w naszej wiosce.

Razu pewnego do lasu, który jest oddalony o 5 minut od wsi, przybyli cyganie. Najpierw przybyły cyganki ze swemi dziećmi i zaczęły wyszukiwać odpowiedniego miejsca. Wybrały dużą polankę, otoczoną sosnami. Później przyjechały trzy wozy ze starymi cyganami i cygankami, a konie popędzał młody cygan. Teraz cyganie zaczęli wypakowywać swoje rzeczy. Puścili psy z łańcuchów, a kury i koguty zaraz zaczęły spacerować po całym lesie. Zapalili duże ognisko i obsiedli je dokoła. Dzieci zaczęły skakać i śpiewać. Zaraz cyganów otoczyły dzieci wiejskie, które, gdy się tylko dowiedziały o cyganach, przyszły ich zobaczyć. Las teraz napełnił się hałasem. Cyganki zaczęły przygotowywać obiad. Cyganie poszli na wieś żebrać, a dzieci cyganów poczęły się bić i gonić z dziećmi wiejskiemi. Ludzie na wsi pilnie strzegli cyganów, obawiając się kradzieży. Zamykali więc kury i gęsi. Cyganie mieli pozwolenie od władzy gminnej pozostać w lesie trzy dni. Cyganie chodzili po „żebrach“, cyganki przygotowywały obiad. Gdy ziemniaki były już ugotowane, cyganie, cyganki i cygańiątka obsiedli ognisko i poczęli jeść. Przy obiedzie dużo było krzyku i wrzasku.

Cyganiątka poczęły się bić, rzucać kamieniami i śpiewać.

Po obiedzie odeszli wszyscy od ogniska, a cyganki pomyły naczynia. Cyganie poszli się położyć do cienia na odpoczynek.

Około godziny drugiej przyszli starsi chłopcy i dziewczęta zobaczyć cyganów. Teraz cyganie zaczęli tańczyć i śpiewać piosenki cygańskie. Przybysze dawali im za to cukierki, pieniądze, pierścionki, korale i inne rzeczy. Cyganów to bardzo cieszyło. Stare cyganki wróżyły dziewczętom i chłopcom, a oni ich za to hojnie wynagradzali. Cyganki wypytywały się o różne zdarzenia w naszej wiosce, a wzamian opowiadały nam o życiu cygańskiem, co nas bardzo zainteresowało. Pewna cyganka opowiadała, że już od dziecka tyl-

ko wędruje. „Nie pamiętam, — mówiła, czyśmy gdzie dłużej jak tydzień przebywali. Teraz już tak przywykłam do takiego życia, że nawet wolałabym cały majątek oddać, aniżeli do końca życia mieszkać w jednem i tem samem miejscu. Ponieważ oszczędzałam każdy grosz, który otrzymałam od ojca, męża i ludzi, którzy dają sobie wróżyć, mam już dużo pieniędzy zaoszczędzonych. Oprócz tego mam parę koni i wóz. W ciepłej wodzie nie mogłabym się myć. Lubię bardzo tańczyć, śpiewać i słuchać muzyki. Ojciec mój nazywa się Murwaj. Jest on głównym przewodnikiem bandy cygańskiej. Ma on 4 medale i 2 krzyże. Wolność ceni nad życie“.

Po 3 dniach odjechali cyganie do innych lasów. W dniu odjazdu obeszli raz jeszcze wieś, a każdy ich hojnie obdarował choćby groszami. Życie cygańskie jest w lecie wesołe, w zimie jednak przykre i uciążliwe.

Obszary. *Nowak Jan, kl. VI.*

Wierszyki naszych najmłodszych współpracowniczek.

Wiochna.

Na wiosnę, gdy słonko przygrzewa,
Na roli skowronek już śpiewa!
W ogrodzie też kwiatki się śmieją,
Na łąkach trawki zielenieją.
W małym lasku
Pełno wrzasku,
Pisku, krzyku i hałasku.
W ogródku, w altance
Szyje Zosia suknie lalce.

Kopalnia Emy. *Marja Kurmanowiczówna, kl. IIIa.*

O naszej Gazetce!

(Na melodję Krakowiaka.)

Jakże się cieszę
Gdy „Głos“ przynoszą!
Wyjmuję książeczki
Z mej szkolnej torbeczki:
Prędko do stołu siadam
„Głos“ przedemną rozkładam
Pilnie wszystko czytam
I nad tem rozważam
Jak to ładnie piszą
Te szkolne dzieciaczki
A są to przeważnie moi rówieśniaczki.
Dziś ja też spróbuję
Czy mi się wysnuje
Na cześć naszej Gazetki
Wierszyk choć malutki.

Brzezie nad Odrą. *Wanda Wojciechowska, kl. III.*

Bajka o utopicu.

Po wieczerzy opowiadano pewnego razu taką bajkę. Dawno już temu, bo zgórą sto lat, kiedy w naszej wiosce było jeszcze dużo stawów i lasów, rosła na jednym pagórku, niedaleko stawu, olbrzymia, odwieczna lipa. W jej rozłożystych konarach gnieździło się mnóstwo ptaków. Korzenie jej mocno wyrastały ponad ziemię, a w środku była pusta. Ludzie mówili straszne rzeczy o tej lipie. Mówiono, że zbójnicy zamordowali tam w straszny sposób pewnego kupca. Od tego czasu zaczął się pod lipą pokazywać jakiś chłopczyk w zielonych spodniach i w czerwonym surducie, między godziną 10 a 3 popołudniu. Przechodzących, a szczególnie dzieci, wabił ku sobie, pokazując im

różne ciekawe rzeczy. Dzieci znikały, a rodzice nie wiedzieli, dokąd; to też zakazywali dzieciom zbliżać się pod tą lipę. Zaczęto nazywać lipę „zaklętą lipą“! Znalazł się jednak odważny chłopiec imieniem Jaś, któremu znikł brat. Wziął ze sobą różaniec, wodę i kredę święconę i ruszył w stronę zaklętej lipy. Pod lipą siedział już chłopczyk-utoplec i pokazywał Jaśkowi fujarkę i rozmaite cacka. Kiedy Jaś się zbliżył do niego, utoplec zakrył mu oczy chustką i wpadł z nim do wnętrza lipy. Jaś jednak zdarł chustkę z oczu i z przerażeniem stwierdził, że znajduje się w wielkiej jaskini, w której były całe stosy trupów, a z jednego kąta jaskini wdzierała się woda. Czekała go niechybna śmierć. Ale Jaś zarzucił utoplcowi na szyję różaniec. Utoplec ryknął i padł martwy na ziemię. Wodę, wdzierającą się do jaskini, pokropił święconą wodą, która natychmiast zatrzymała się. Nast. wziął kredę i zrobił krzyż na jednej ścianie jaskini i wtenczas Jaś ujrzał światło dzienne i mógł wyjść. Wodą święconą pokropił trupy, które natychmiast ożyły. Między nimi był też jego brat Pawełek. Jaś wrócił z Pawełkiem do rodzeństwa. Pawełek przyrzekł, że odtąd będzie zawsze grzecznym i będzie słuchał rodziców.

Jastrzębie Górne. *Kocur Stanisław kl. VI. (lat 12).*

Żabka i bocian.

Żyła żabka na łące,
Gdzie rosną kwiatki pachnące.
Muszkami się żywiła,
I czystą wodę piła.

Rano po łące skakała,
Zaś wieczorem rechotała.
Ale nasza żabka mała
Także swoich wrogów miała.

Często bociek długonogi,
Był tuż przy niej; — ona w nogi!
Szybko do stawu plusnęła,
Potem pyszczek swój wytknęła
Odszedł bocian rozgniewany,
Przez wszystkie żabki wyśmiany.

Turza. *Stańkuszówna Helena kl. VI. (lat. 14).*

Burza.

Rano, całe niebo było zasiane chmurkami, a gdy słońce chciało świecić, chmury jak na komendę skupiały się i nie pozwoliły mu przebić się. Wreszcie chmury zaczęły się unosić, i skupiły się w jedną gęstą chmurę, a wiatr świszcząc, gnał je z południa na zachód. Powietrze zalegała grobowa cisza. Zboża stały jakby martwe, a nawet piękne wierzby polskie nie poruszały się z trwogą, spoglądając w niebo. Bydło, głucho porykując, wracało do domu, a ptaki, lecąc z chmurami,chroniły się do lasu.

Najpóźniej jaskółka pomyślała o schronieniu się, a wrony, spacerując poważnie, wpatrywały się swemi czarnemi oczyma w niebo, bo i one przeczuwały wielką burzę. Wtem świsnął wiatr, zaczął miotać trawą i słomą, nakoniec ogromnym hukiem wpadł do lasu, a las jęknął, jakby niedźwiedź ryknął.

Wtem zahuczały pioruny i zaszeleściły pierwsze krople deszczu. W powietrzu zapanowała ciemność, a krople deszczu były podobne do strun, łączących niebo z ziemią. Nastąpiło jednak uspokojenie. Powoli burza zaczęła cichnąć, było tylko słychać plusk wody, a od strony lasu dochodził głuchy szum drzew.

Radlin Dolny. *Brawański Konrad, kl. VII.*

Nasza opieka nad zwierzętami.

W tych dniach założyliśmy w swej szkole „Koło szkolne opieki nad zwierzętami", a ponieważ sprawa ta zapewne wszystkich zainteresuje, opowiemy w naszej gazetce, w jaki to sposób postanowiliśmy roztaczać odtąd opiekę nad zwierzętami, w szczególności domowemi i innemi, które codziennie spotykamy. Dla zebranych dzieci klas IV—VI przeprowadził kier. szkoły, p. Rohrbach, lekcję na temat „Co należy się zwierzętom od ludzi?" Z początku nie wiedzieliśmy wprawdzie, do czego p. kierownik dążył, wiedzieliśmy jednak, że cel musi być nadzwyczajny, bo na lekcji obecni byli wszystkie nasze p. nauczycielki i p. nauczyciele.

Dowiedzieliśmy się, że my, chociaż jeszcze mali, dużo zrobić możemy dla zwierząt, przedewszystkiem ich nie dręczyć i innych namawiać lub prosić, by z niemi obchodzili się dobrze. Słyszeliśmy że w innych krajach istnieją już nietylko między dorosłymi, ale nawet dziećmi związki dla obrony zwierząt przed okrucieństwem ludzi. A czy my, dzieci, polskie, nie mamy serca dobrego dla zwierząt, nie znamy litości? Za radą więc p. kierownika postanowiliśmy założyć przy szkole naszej „Koło opieki nad zwierzętami", — a jak to się odbyło, też opiszemy.

Wybraliśmy z pośród nas obecnych „Komisję wyborczą", która samodzielnie przeprowadziła wybory do Zarz. Po zliczeniu przez kol. przewodniczącego Krakówkę ilość obecnych (75), ułożyliśmy na tablicy szkolnej listę kandydatów. Wypisano 4 nazwiska. Komisja wyborcza rozdała kartki, (bo wybory były tajne!) i ustawiła na stole „urnę wyborczą", do której każdy z osobna osobiście wrzucał swój głos. Pisaliśmy więc nazwisko tego, którego chcieliśmy mieć prezesem Zarządu. Po oddaniu kartek Komisja Wyborcza sprawdziła ilość oddanych głosów, (było ich 71, bo kandydaci nie głosowali!). Z zapartym oddechem liczyliśmy wszyscy, kto też będzie górą! Wynik wyborów był następujący: Tkocz — 27 gł., Pająk — 21 gł., Bochenkówna — 16 gł., Parczykówna 5 gł., nieważne — 2 gł., razem 71. Jako piątego członka wybraliśmy jeszcze Borówną (większością głosów, bo chłopcy nie głosowali na nią). Wybory nas bardzo zaciekawiły, bo robiliśmy zupełnie tak jak starsi, kiedy „welują"!

Na drugi dzień zebrał się Zarząd, by omówić przepisy, do których członkowie mają się stosować, ale o tem napiszemy następny raz.

Olza, dnia 17 maja 1932 r.

Koło szkolne „Opieki nad zwierzętami" przy publ. Szkole Powsz. im. Bol. Chrobrego.

Krakówka Jan, Tkocz Ewald, Zając Ignacy, kl. VI.

Smutek pieska.

Czemuś smutny, piesku miły? —
„Bo dziateczki mnie obiły.“ —
„Za co? — „O, tak, ze swawoli!
Pewnie cię to bardzo boli? —

Więc i mnie to smuci przecie,
Że są takie dzieci w świecie,
Które złe serduszka mają,
I zwierzętom dokuczają.

Odra. *Klonówna Anastazja, kl. I,*

Coś dla twego zdrowia.

Omdlenie: Zemdlonego ułożyć tak, aby głowa znajdowała się możliwie nisko. Ubranie rozpiąć celem zapewnienia swobody krążenia krwi. Do wąchania dawać eter lub amoniak. Na twarz pryskać wodą zimną, — ciało rozcierać. Nieprzytomnemu nie wlewać nic do ust, gdyż może się udusić, środki trzeźwiące (eter, krople walerjanowe) dawać dopiero wtedy, gdy chory przyjdzie do przytomności.

Spożywanie świeżych owoców i jarzyn poprawia skład krwi, uzupełnia kwasotę soku żołądkowego, wpływa korzystnie na czynności wątroby, nerek i innych gruczołów, — a zatem przyczynia całemu organizmowi sił żywotnych, wzmaga samopoczucie i jest najlepszym lekarzem.

Alkohol (piwo, wino, wódka!) niszczy zdolności do pracy, prowadzi szybko do lenistwa i zaniedbywania się!

Harcerstwo.

OBOWIĄZKI HARCERZA.

Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać!

Harcerz chroni zwierzęta przed dręczeniem i sam im nigdy nie czyni krzywdy. Bez potrzeby lub rozmyślnie nie zabija nawet owadów — nie niszczy drzew, krzewów lub innych roślin, — wogóle niczego w przyrodzie.

CO ROBIMY POZA SZKOŁĄ.

Czytając gazetkę naszą, dowiadujemy się, iż niemal wszystkie szkoły popisują się artykulikami, opisując ważne zdarzenia, uroczystości, lub swą pracę w szkole i poza szkołą. Dlatego chcę i o naszej pracy w harcerstwie coś napisać. Na początku roku szkolnego p. nauczyciel Piecha założył u nas drużynę harcerską, która się obecnie dosyć pomyślnie rozwija; ma bowiem już 12 umundurowanych druhów i chociaż skromną, ale własną orkiestrę. Boisko przedtem mało używane, ożywiło się wielce. Urządziliśmy je do „szczypiorniaka“ i zrobiliśmy skocznię. Wolny czas poświęcamy nietylko piłce nożnej, jak to było dawniej, ale uprawiamy inne nowo poznane gry, ćwiczenia gimnastyczne i śpiewamy harcerskie piosenki. Przygotowujemy się również do uroczystości „Dziesięciolecia Szkoły Polskiej“. Gromadzimy szeregi modeli z lekcyj robót ręcznych, różnego rodzaju rysunków, ćwiczymy pieśni, a wkrótce urządzać będziemy próby przedstawienia. Tak, jak ze snu zimowego, budzimy się do czynnej pracy dla pożytku Ojczyzny i własnego zadowolenia. Je-

żeli Kochani Czytelnicy ciekawi będą opiszemy szczegółowiej i dokładniej życie młodzieży szkolnej, w naszej wiosce, narazie życzymy wszystkim powodzenia w pracy!

Głożyny.

Urbańczyk Paweł, kl. V a.

ZJAZD HARCERSTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE.

W kwietniu b. r. odbył się w stolicy trzydniowy Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego w obecności najwyższych władz wojskowych i cywilnych przy udziale około 300 delegatów. Zjazd zagaił Przewodniczący Związku H. P. P. Dr. Michał Grażyński, Wojewoda Śląski.

CO BRAĆ NA WYCIECZKĘ?

Na wycieczkę jednodniową trzeba wziąć mniej, na kilkunastodniową więcej; na wycieczkę kilkudniową wystarczy — co następuje:

Zmiana bielizny (koszula nocna), druga para pończoch lub skarpetek, kilka chusteczek, prześcieradło, sweter, chodaki, peleryna, pled, dla dziewcząt chustka na głowę (jeśli noclegi w stodole przewidywane!).

Kawałek łaty na ubranie, sznurowadła zapasowe, sznurek, nici białe i czarne, agrafki, guziki, tłuszcz (pasta do obuwia), szczotkę do czyszczenia.

Ręcznik, szczotkę i pastę (proszek) do zębów, mydło, grzebień, waselinę, watę.

Serwetka, przybory do jedzenia, (nóż, widelec, łyżka, łyżeczka), kubek do picia, menażka, manierka, scyzoryk (z korkociągiem).

Przewodnik, mapa, busola (kompas), zegarek, dowód osobisty (legitymacja szkolna), ołówek, pióro, notatnik, szkicownik, szkło powiększające, lorneta, latarka elektryczna, aparat fotograficzny.

Wszystko ułożyć w osobnych woreczkach i umieścić w plecaku. Pamiętać, że na dół (na plecy), dać rzeczy miękkie. Pelerynę lub płaszcz najkorzystniej przypiąć na wierzchu plecaka.

WSPOMNIENIA HARCERZA Z WYCIECZKI.

Nasza drużyna harcerska wybrała się na wycieczkę do „Grabowskiego lasu". Las ten znajduje się niedaleko Kornowaca. Idąc lasem, spostrzegliśmy wiele drzew zniszczonych przez robactwo. Po drzewach uwijały się dzięcioły i skrzętnie wyszukiwały niszczycieli drzew. Gdyśmy się zbliżyli do środka lasu, którego wzniesienie jest dość znaczne, zastaliśmy tam jeszcze zlodowaciały śnieg. Ta niespodzianka ucieszyła nas bardzo, gdyż pod koniec kwietnia nikt już nie widział śniegu we wsi. Wykorzystaliśmy ją i naślizgaliśmy się dosyć. Wreszcie doszliśmy do celu. Ujrzeliśmy drzewa, gdzie były różne napisy. Cóż te napisy mogły znaczyć? — pytało wielu razem. To miejsce — brzmiała odpowiedź — było zwiedzane przez tych ludzi, którzy uwidocznili swoje nazwiska. Jest to godne potępienia, w ten sposób oszpecać piękne drzewa i psuć całą przyszłość pokaleczonych drzew. Zrobiliśmy tu pierwszy odpoczynek. Nasz drużynowy opowiadał nam, że na tem miejscu był w 14 wieku zamek husycki. Husyci ci żyli rabunkiem i zwierzyną leśną. W tym zamku popełniali różne straszne zbrodnie. Z biegiem czasu ten zamek się zapadł niszcząc ich i nagromadzone przez nich skarby. Słusznie też ludzie nazywają to miejsce „katówką". Po dokładnem zwiedzeniu ruin wyruszyliśmy do domu.

Kornowac.

Pisarski Nikodem, kl. III.

Kącik radjowy.

W wielu szkołach polskich zaprowadzono audycje radjowe dla młodzieży szkolnej, która chętnie garnie się do głośnika, by przez fale eteru przyjąć z radością przeróżne przeznaczone dlań wiadomości. Niestety my dzieci mamy nieraz wielki żal nie do naszych Panów Nauczycieli i Kierowników, którzy chcieliby, by z tych audycyj odnieślibyśmy największy pożytek, ale do tych, co audycje dla dzieci urządzają, a tych bolączek jest wiele.

Przedewszystkiem zwykle wtedy zaczynają się audycje dziecięce, kiedy my po 5—6 lekcjach szkolnych wybieramy się do domu, by przy stole rodzinnym zasiąść do obiadu. W „koncertach szkolnych“, nadanych z Warszawy lub Lwowa o godz. 12.10 lub 12.25 chętnie bralibyśmy udział, ale brak nam naprawdę nietylko czasu, ale też miejsca, bo klasy, zajmowane rano przez nas starszych, popołudniu wypełniają liczne rzesze młodszych naszych braci i sióstr.

Z popołudniowych programów dla młodzieży też trudno nam korzystać, bo daleką nieraz drogę do szkoły powtórnie odbyć nam trudno, bo w domu musimy pomagać rodzicom w gospodarstwie lub pielęgnowaniu młodszego rodzeństwa, powtóre w dzisiejszych trudnych czasach oszczędzać musimy również na ubraniu i obuwiu.

A teraz coś w sprawie samych programów. W koncertach szkolnych nadawane są wyłącznie utwory aczkolwiek śliczne, ale za trudne dla nas dzieci, mających mało sposobności usłyszenia wyborowej muzyki. *Domagamy się przedewszystkiem uwzględnienia naszej swojskiej muzyki polskiej*, jakażby zapanowała radość wśród nas, gdybyśmy słyszeli raz ulubione nasze krakowiaki, kujawiaki lub trojaki śląskie!

A w tych słuchowiskach dla dzieci to jakoś pełno zawsze gwaru i hałasu, trudno czasem zrozumieć, o co występującym artystom właściwie chodzi! Ciocię Helę z Katowic również prosilibyśmy o ciekawsze audycje aniżeli małociekawe czytanie powieści, bo samibyśmy je też przeczytali i może z większym pożytkiem.

Prosimy redakcję naszej gazetki, by postarała się w Polskiem Radju *o uzyskanie dla nas choć raz w tygodniu prawdziwej audycji dziecięcej*, w której znaleźlibyśmy szereg wiadomości ciekawych i pożytecznych i przedewszystkiem piękną muzykę rodzimą śląską, choćby na płytach gromafonowych, i opowiadania nam prześlicznych baśni, świadczących o dawnych dziejach narodu polskiego i chwalebnej przeszłości Śląska.

Zebrane żale radjosłuchaczątek z nad Odry i Olzy.

Kronika.

CHAŁUPKI.

Obchód uroczystości 3-go Maja.

W dzień 3-go Maja 1932 zgromadziliśmy się o 7 godzinie w szkole. O 8 godzinie wymaszerowaliśmy do kościoła z orkiestrą. W kościele ksiądz proboszcz miał przemówienie o tej uroczystości. Po przybyciu z kościoła udaliśmy się na salę pana Szewczyka. Najpierw miał przemówienie pan kierownik. Później dziewczęta wykonały korowód, a harcerze piramidy. Po tych ćwiczeniach przedstawiliśmy żywy obraz. Chór szkolny odśpiewał 4 pieśni na trzy głosy. Dzieci wygłosiły wier-

sze. Potem poszliśmy do domu. Popołudniu o godzinie 1 była zbiórka w szkole i wymarsz ku „Studzionce". Tam urządzono różne zabawy i zawody, jak n. p. ślepy bagnet, wspinanie po żerdzi, wyścigi w workach, noszenie skorupek na łyżce, loterja, strzelanie z wiatrówki i inne. Otrzymaliśmy cukierki i limonjadę. Bawiliśmy się wesoło i wieczorem wracaliśmy ze śpiewem do domu.

Tatarczyk Jacenty, kl. III.

GOŁKOWICE.

Święto 3-go Maja.

Zawitał ranek 3-go maja; dzień był chłodny i dżdżysty, ale był to dzień uroczysty dla nas Polaków. Był to dzień pamiętny wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja. Nasza szkoła i wieś obchodziły uroczyście ten dzień. Dnia 2-go maja wieczorem wyruszył pochód na groby powstańców katolickich i ewangelickich, gdzie chór „Wyspiański" odśpiewał pod dyr. p. naucz. Sieminowicza pieśni żałobne, poczem wyruszono do pomnika powstańców w Skrbeńsku. Nazajutrz zebrała się dziatwa szkolna, związki, „Sokół", Straż Pożarna i wyruszyliśmy z orkiestrą na mszę św. do Godowa. Po mszy św. dzieci zebrały się w szkole, gdzie były śpiewy i deklamacje, a starsi ruszyli na nabożeństwo do kościoła ewangelickiego. Później zebraliśmy się w szkole ewangelickiej. Tam znowu były śpiewy i deklamacje dzieci szkoły ewangelickiej. Na końcu odegraliśmy małą sztuczkę teatralną o „3 Maju". Panowie nauczyciele mówili o tem, „jak mamy kochać Polskę". Wszyscy wróciliśmy do domów z myślą, o miłości naszej kochanej Ojczyzny.

Jadwiga Sporyszówna, kl. VII.

KRZYŻKOWICE.

Święto oszczędności.

Dnia 29 kwietnia 1932 szkoła nasza obchodziła wielką uroczystość, która stała się świętem całej wsi. W dniu tym odbyło się uroczyste wręczenie książeczek premjowych P. K. O., które dla dzieci III klasy ofiarował P. Premjer Prystor z włożoną na nie wkładką 10 zł, i własnoręcznym podpisem. Książeczki wręczył dzieciom P. dyrektor P. K. O. Katowice Baczyński w obecności P. starosty Wyglendy, P. wizytatora Musioła, P. inspektora Lincy, wszystkich PP. Nauczycieli i naszych rodziców. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11.30, kiedy przed szkołę zajechały dwa samochody, w których przyjechali P. inspektor Linca, P. starosta Wyglenda, P. dyr. Baczyński i P. wizytator Musioł. Następnie wszyscy goście przeszli śliczną aleją, zrobioną ze świerków do szkoły, która była bardzo ładnie przystrojona. Najpiękniej była przystrojona klasa III, w której odbyła się uroczystość. Po przywitaniu gości przez p. kierownika szkoły Karola Żydka i przemówieniu P. naucz. Śpiewaka odbyła się z dziećmi pogadanka o oszczędności, którą przeprowadził P. naucz. Śpiewak. Potem P. dyr. Baczyński wręczył dzieciom kl. 3 47 książeczek P. K. O na ogólną sumę 470 zł. P. Dyrektor mówił nam o znaczeniu oszczędności i o tem, żebyśmy się uczyli już od młodości oszczędzać. Na końcu przemówił do nas P. wizytator Musioł, który nas pochwalił za to, że oszczędzamy i życzył nam, żebyśmy już niedługo w tych książeczkach mieli bardzo dużo pieniędzy.Przemówienie p. wizytatora Musioła bardzo się nam podobało. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja dzieci kl. 3 wraz z wszystkimi Gośćmi i PP. Nauczycielami. Uroczystość ta pozostanie w naszych sercach i umysłach bardzo długo, a szczególnie pamiętać o niej będą dzieci kl. 3, które spotkała ta wielka radość i zaszczyt. Jako podziękowanie trzy dziewczynki wręczyły dostojnym Gościom piękne bukiety kwiatów. Dar Pana Premjera przyczy-

ni się do jeszcze większego zachęcenia nas do dalszego oszczędzania i pracy dla naszej Ojczyzny.

Klimianka Marja, kl. VI.

LUBOMIA.

Uroczystość 3 Maja.

Dzień 3-go Maja był dla nas dniem wolnym od nauki, ponieważ w dniu tym obchodziliśmy pamiątkę Konstytucji 3 Maja.

W święto to o godz. 7.45 zebraliśmy się pod starą szkołą, skąd w szeregach wyruszyliśmy do kościoła. Podczas nabożeństwa pluton Związku Strzeleckiego pod dowództwęm p. nauczyciela Demkowa, oddał z karabinów kilka salw wiwatowych.

Po mszy św. utworzył się pochód, który przemaszerował przez całą wieś. Na czele pochodu maszerowała nasza szkoła. Każdy z nas trzvmał w ręku chorągiewkę biało-czerwoną z napisem „3 Maj!“

Koło restauracji p. Bugdolowej zatrzymał się pochód. Tutaj chór szkolny pod kierownictwem p. kier. A. Hurskiego odśpiewał szereg pieśni, cała klasa VI przepięknie zadeklamowała utwór p. t. „Trzeci Maj“, a naczelnik gminy p. A. Seget wygłosił przemówienie.

Następnie odbyła się defilada przed poważniejszemi osobami ż Lubomi.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja, na której odegrano sztukę p. t. „Obrona Częstochowy“, a p. kier. A. Hurski wygłosił przemówienie o Konstytucji 3 Maja.

Melc Bolesław, kl. V a.

MARKLOWICE GÓRNE.

Nasza wioska.

Na wschód od Wodzisławia, w pięknej okolicy, leży moja wioska rodzinna, Maklowice Górne. Kiedy nasi przodkowie żyli, w Marklowicach było jeszcze bardzo głucho. Nie było jeszcze ani szosy, ani szkoły, ani nawet sklepu. Ludzie musieli całą milę chodzić do miasta Wodzisławia na zakup żywności. Dzisiaj mamy w naszej wiosce szosę, szkołę, gospodę i sklep spożywczy. Po obu stronach szosy stoją domy, a szkoła znajduje się w środku wsi. Do kościoła mamy pół godziny drogi pieszo, bo należymy do parafji w Marklowicach Dolnych. Dawniej mieliśmy mały drewniany kościółek, który się spalił. W roku 1914 w tym tak smutnym wojennym czasie zaczęli parafjanie budować nowy Dom Boży. Teraz mamy wspaniałą świątynię i duszpasterza Wieleb. ks. proboszcza Wilhelma Buchtę, którego wielce szanujemy. Mamy też w naszej gminie elektryczność, którą jeszcze nie wszystkie wioski mogą się poszczycić. Na północ od Marklowic jest miejsce pamiątkowe, które często odwiedzamy z pp. nauczycielstwem. Historja nam opowiada, że na północ od Marklowic była dawniej mała wioska, która nazywała się Bjasowice. Pewnego razu do tej wioski jechał ksiądz Walenty z Rybnika do chorego. W drodze napadli go husyci i zamordowali go. W tem to miejscu wytrysło źródło wody z ziemi. Później wystawiono na tem miejscu kapliczkę, która stoi do dzisiejszego dnia. Przychodzą tutaj ludzie z dalekich stron, aby się pokrzepić wodą z tego cudownego źródła. Odpust obchodzimy tutaj na pamiątkę tego zdarzenia, 15 sierpnia. Zapraszam też Kochanych Czytelników i Kochane Czytelniczki naszej gazetki, aby kiedyś przy ślicznej pogodzie przybyli na to cudowne miejsce, abyśmy już w młodości mogli złączyć się węzłem wzajemnej miłości i przyjaźni.

Stanowski Józef, kl. II.

ODRA.

Czem zajmują się mieszkańcy u nas?

W mojej wiosce rodzinnej ziemia jest bardzo urodzajna. Rolnicy tutejsi

uprawiają tu pszenicę, buraki cukrowe i rozmaite jarzyny. Kiedy jeszcze są śniegi i lody, zakładają już inspekty, w których zasiewają nasiona różnych jarzyn, jak sałaty, kapusty, kalarepy, kalafjorów, ogórków, pomidorów i t. d. Rozsadę tych jarzyn wywożą potem do miast i większych wsi naszego powiatu. Może niejeden z moich kolegów od Wodzisławia, Obszar, czy Jastrzębia widział już późniejszą wiosną i w lecie furmanki z Odry, naładowane rozsadą, czy też główkami sałaty, kapusty lub ogórkami. Mieszkańcy tutejsi zajmują się też sadownictwem. Uczymy się także w szkole o zakładaniu i pielęgnowaniu sadu. Przynosimy z lasu dziczki drzew owocowych i sadzimy je w ogrodzie szkolnym. Dziczki te uczymy się uszlachetniać przez szczepienie. W jesieni zbieraliśmy także pestki owocowe i włożyliśmy je do ziemi piaszczystej, aby nie straciły siły kiełkowania. Z wiosną chcemy je wyjąć i wysiać na grządki. W ten sposób wyrosną nam dziczki, które później będziemy szczepić. Kto chce jadać smaczne i zdrowe owoce, a nie chce mieć dużo wydatków, musi sam się zaznajomić z hodowlą drzew owocowych. Gdy ludzie więcej zainteresują się sadownictwem, wtedy nie będziemy zmuszeni do przywozu owoców z innych krajów. Przecież na naszych drzewach urosną tak samo słodkie i smaczne czereśnie, śliwki, gruszki i jabłka.

Maksymiljan Cimberek, kl. II.

OLZA.

Biwak powstańczy.

Wieczorem około godziny 21 w dn. 2 maja 1932 zebraliśmy się w pobliżu t. zw. „Trójkąta“, tam gdzie schodzą się granice trzech państw: Polski, Czechosłowacji i Niemiec, by tradycyjnym biwakiem powstańczym godnie uczcić rocznicę wybuchu III powstania śląskiego i uroczystością tą rozpocząć również Święto Narodowe 3 maja. Zebrały się więc dzieci naszej szkoły, młodzież starsza, Powstańcy, Strzelcy, władze miejscowe i wiele, wiele ludności. Przy dźwiękach orkiestry maszerowaliśmy na miejsce biwaku, gdzie powstańcy rozpalili ogromne ognisko. Gdy muzyka ucichła, chór szkolny pod batutą p. naucz. Wolańskiego Karola odśpiewał kilka pieśni 4-głosowych, potem wygłosił przemówienie przewodniczący Komitetu, nasz p. kierownik Rohrbach Eugenjusz. Wskazał na potrójną uroczystość, — na rocznicę wybuchu III powstania, na konstytucję 3 maja i święto opiekunki naszej, Królowej Korony Polskiej. Przy ogromnej łunie wznieśliśmy z radością trzykrotny okrzyk na cześć naszej Ojczyzny, jej Prezydenta, Pana Marszałka i dzielnych powstańców śląskich. Orkiestra zagrała Rotę. Skupieni koło ogniska z odkrytemi głowami śpiewali wszyscy poważną tę pieśń. W odblasku płomieni widzieliśmy na drugim brzegu Olzy i Odry bardzo licznie zgromadzonych mieszkańców pogranicznych wiosek czeskich i niemieckich, którzy w skupieniu przypatrywali się naszej uroczystości. Są to przecież także Polacy, tylko, że między nami granica! Gdy orkiestra zamilkła, podziękował Prezes Związku Powstańców Śląskich, p. Burda Franc. wszystkim za udział w uroczystości. Biwak się kończył, płomienie powoli gasły, to też zebrani przy dźwiękach marsza wojskowego opuścili wały graniczne.

Olza, 2 maja 1932.

Helena Borówna, kl. V.

Wiadomości ogólne.

LITERY NA SAMOCHODACH.

Polska.

Przy numerach rejestracyjnych samochodów i motocykli znajdują się litery, oznaczające województwo, w którem są zarejestrowane. BŁ — Białystok, KL — Kielce, LB — Lublin, LW — Lwów, ŁD — Łódź, NW — Nowogródek, PL — Polesie, PM — Pomorze, PZ — Poznań, ST — Stanisławów, ŚL — Śląsk, TR — Tarnopol, W — Warszawa, WŁ — Wołyń, WN — Wilno, WR — Warszawa (woj.).

Zagranica:

A — Austrja, AR — Argentyna, B — Belgja, BR — Brazylja, CH — Szwajcarja, CS — Czechosłowacja, D — Niemcy, DA — Wolne Miasto Gdańsk, DK — Danja, E — Hiszpanja, ET — Egipt, EW — Estonja, FR — Francja, FL — Lichtenstein, GB — Wielka Brytanja (Anglja), GR — Grecja, H — Węgry, I — Włochy, L — Luksenburg, LR — Łotwa, LT — Litwa, MC — Monaco, N — Norwegja, NL — Holandja, P — Portugalja, PL — Polska, RM — Rumunja, SA — Zagłębie Sary, SE — Islandja, SHS — Jugosławja, SU — Rosja, TR — Turcja, US — Stany Zjednoczone Ameryki.

NA TROPIE PIERWSZEGO CZŁOWIEKA.

Na wiosnę b. r. angielska ekspedycja naukowa na terenie Afryki pomiędzy słynną górą Kilimandżaro i jeziorem Wiktorja w miejscowości Oldoway poczyniła niezwykłe odkrycia. W kotlinie pomiędzy dwoma pagórkami znaleziono setki kości zwierząt prehistorycznych, dotychczas nauce zupełnie nieznanych. Oprócz niezwykle cennych wykopalisk narzędzi prakultury afrykańskiej znaleziono również bardzo dobrze utrzymany szkielet ludzki i stwierdzono, że jest niewątpliwie szkieletem najstarszym, znalezionym dotychczas wogóle.

GDZIE JEST NAJGĘSTSZA SIEĆ DRÓG W ŚWIECIE?

Na początku bieżącego roku kursowało na wszystkich drogach świata, okrągło 36 miljonów pojazdów mechanicznych. Z olbrzymiej tej cyfry przypada na Stany Zjednoczone 26 miljonów 740 tysięcy, czyli około 75 proc. By taka olbrzymia ilość samochodów mogła się swobodnie poruszać, potrzebną jest należycie rozgałęziona sieć dróg. Ameryka posiada też 4 miljony 100 tysięcy kilometrów dobrze utrzymanych dróg.

Według statystyki na każde 100 tysięcy mieszkańców, przypada 3887 km. szosy, czyli cyfra, do której nawet w przybliżeniu żadne państwo europejskie zbliżyć się nie może.

Z pośród państw europejskich, najgęstszą siecią dróg pochwalić się może Anglja, której drogi i szosy wynoszą pokaźną cyfrę 285.300 km. Jako druga zkolei, idzie Francja z 231.000 km. dróg. Jednakże te państwa pod względem gęstości sieci dróg zostaną zdystansowane przez kraje północne: Danję Szwecję. Posiadają one wprawdzie tylko 67.000 km, względnie 45.000 km. — jednakże na 100.000 mieszkańców przypada w Danji 1141 km, zaś w Szwecji 1339 km szosy.

W Anglji na 100.000 mieszkańców przypada zaledwie 667 km, we Francji 589.

Belgja, która posiada najgęstszą sieć kolejową w Europie, posiada tylko 9970 km dróg, zaś na każde 100.000 mieszkańców przypada zaledwie 134 km szosy.

KALENDARZYK HISTORYCZNY NA CZERWIEC.

1. 1434. Zgon Władysława Jagiełły.
2. 1624. Urodziny Jana Sobieskiego.
3. 1918. Deklaracja Wersalska o Polsce niepodległej.
4. 1872. Śmierć Stanisława Moniuszki.
5. 1569. Wcielenie Kijowszczyzny do Korony.
5. 1794. Bitwa pod Szczekocinami.
6. 1674. Hetman Jan Sobieski obrany królem.
6. 1818. Śmierć Henryka Dąbrowskiego.
7. 1492. Śmierć Kazimierza Jagiellończyka.
9. 1815. Postanowienia kongresu wiedeńskiego dotyczące Księstwa Warszawskiego.
11. 1860. Pierwsza manifestacja w Królestwie Polskiem na pogrzebie generałowej Sowińskiej.
13. 1611. Zygmunt III zdobywa Smoleńsk.
13. 1634. Pokój z Moskwą w Polanowie.
14. 1768. Kapitulacja ks. Pułaskiego po bohaterskiej obronie w klasztorze berdyczowskim.
14. 1793. Ostatni Sejm Polski w Grodnie.
14. 1807. Napoleon zwycięża Prusaków i Rosjan pod Frydlandem. Polacy odznaczają się. Dąbrowski odnosi rany.
17. 1025. Zgon Bolesława Chrobrego.
17. 1696. Zgon króla Jana Sobieskiego w Wilanowie.
17. 1799. Dywizja Dąbrowskiego odpiera forpoczty Suworowa nad rzeczką Tidone.
17. 1799. Początek trzechdniowej bitwy nad Trebją z wojskami austrjacko - rosyjskiemi. Dąbrowski odnosi rany. Chłopicki odznacza się.
17-18. 1863. Druga interwencja mocarstw w powstaniu styczniowem.
18. 1815. W bitwie pod Waterloo szwoleżerowie polscy walczą do ostatka przy boku Napoleona.
19. 1205. Leszek Biały zwycięża ks. ruskiego Romana pod Zawichostem.
20. 1815. Ogłoszenie Królestwa Kongresowego.
20. 1922. Wojska Polskie obejmują G. Śląsk.
21. 1768. Ogłoszenie Konfederacji barskiej w Krakowie.
22. 1812. Odezwa Napoleona do wielkiej armji o drugiej wojnie polskiej.
23. 1264. Bolesław V. Wstydliwy bije Jadźwingów pod Brańskiem nad rzeką Bronką.
23. 1767. Konfederacja radomska.
24. 1340. Drugie wkroczenie Kazimierza Wielkiego na Ruś Czerwoną.
24. 1768. Rzeź humańska.
25. 1447. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron.
25. 1807. Spotkanie Napoleona z carem Aleksandrem I na Niemnie pod Tylżą i zawarcie wzajemnego pokoju i przymierza.
26. 1295. Koronacja Przemysława II. przywraca Polsce godność królewską po dwóch przeszło wiekach.
26. 1812. Nadzwyczajny sejm w Warszawie, na którym 28 czerwca ogłoszono akt konfederacji generalnej, mającej za zadanie wskrzeszenie Polski.
27. 1629. Świetne zwycięstwo hetmana Koniecpolskiego pod Trzcianą nad Szwedami, którymi dowodził król Gustaw Adolf.

28. 1919. Podpisanie Traktatu Wersalskiego z Niemcami.
28—30. 1651. Bitwa z kozakami pod Beresteczkiem.
29. 147. Władysław Jagiellończyk królem Węgier.
30. 1656. Pierwsze odzyskanie Warszawy z rąk Szwedów.

Najważniejsze zdarzenia bieżące.

W Paryżu zmarł nagle wskutek zamachu rewolwerowego obcokrajowca Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej — Paweł Doumer. Zmarłego, który był wielkim przyjacielem sprzymierzonej Polski, uczczono także u nas przez wywieszenie na gmachach państwowych flag, opuszczonych na znak żałoby do połowy masztu. Prezydenta Pawła Doumera nazwał Paryż prezydentem „o kamiennej twarzy“, gdyż nie uśmiechał się prawie nigdy, albowiem zabrała mu wojna światowa, w której stracił czterech synów, 2 padło na polu walki, 2 zaś zmarło wskutek ran i zatrucia gazami w szpitalach wojskowych.

Naród Francuski obrał jego następcą dotychczasowego prezydenta Senatu francuskiego — Alberta Lebruna.

W Bankoku — stolicy Sjamu — odbył się uroczysty obchód 150-lecia panowania dynastji królewskiej Czakri. Pochód królewski lśnił się w bajecznem słońcu, w pozłocistych szatach występował dwór, kapłani i wojsko. Ustawiono wspaniałe namioty dla króla i dworu, oraz wzniesiono ołtarz dla kultu religijnego. Naczelny kapłan wraz z królem odprawili modły do Buddy za pomyślność i rozkwit jego wiary, za dusze zmarłych królów i za dobro młodzieży. Ze względu na żar słoneczny, egzotyczna ta uroczystość odbyła się już wczesnym rankiem.

Rozrywki umysłowe.

a) ROZWIĄZANIE z Nr. IV.

POMNIK MAGICZNY Nr. 1.



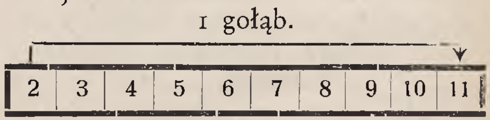
Szarada obrazkowa Nr. 2. „Sowa“.

ŁAMIGŁÓWKA Nr. 3.



GOŁĘBNIK STASIA. Nr. 4.

Do pierwszej klatki dał narazie 2 gołębie, do drugiej 3-go, i t. d., do 9-tej klatki 10-go gołębia, do pozostałej 10 klatki, dał 1-go gołębia z klatki pierwszej.



Trafne rozwiązanie zagadek, — *za które rozdajemy nagrody stosownie do ilości rozwiązanych zagadek* — nadesłali: 10 zagadek: Tatarczyk Jacenty,

Musiołówna Marja, Juraszkówna Anna, Maroszkówna Elżbieta, (Chałupki).

9 zagadek: Polnikówna Agnieszka (Radlin), Celarówna Anna (Chałupki).

8. zagadek: Tomiczek Antoni, Zając Paweł i Pupek Franciszek (Chałupki), Drzemiekówna Łucja (kop. Emy).

7 zagadek: Mazur Klemens (Obszary), Tomiczek Alojzy (Chałupki), Czyż Jan (Ruptawa).

6 zagadek: Blokesz Karol (Obszary).

5 zagadek: Nowak Jan (Obszary).

4 zagadki: Chrószczówna Emilja (Obszary).

3 zagadki: Sobik Ryszard (Obszary), Pytlikówna Marja (Pszów II).

2 zagadki: Matuszczykówna Wanda (Jedłownik), Mokry Alojzy (Jedłownik), Chromikówna Agnieszka (Pszów II).

1 zagadkę Jarkulisz Franciszek (Obszary), Pytlikówna Wanda (Pszów II).

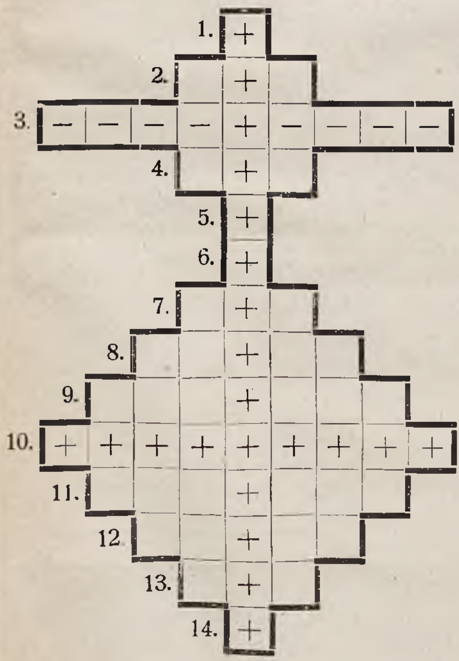
Ogółem nadesłano tylko 140 trafnych rozwiązań. Redakcja wyraża zdziwienie, że więcej dzieci z innych szkół nie bierze udziału w rozwiązywaniu rozrywek umysłowych i w ten sposób nie ubiega się o przyznanie nagród. Spodziewamy się, że w przyszłości przyślecie starannie napisane rozwiązania ze wszystkich szkół, w w których czytacie gazetkę!

b) DO ROZWIĄZANIA.

Nr. 1. ŁAMIGŁÓWKA.

(ułożyła Agnieszka Polnikówna, kl. 5. (lat 14) Radlin.

Miejsca oznaczone + dadzą imię i nazwisko zasłużonego męża w Polsce, zaś — jego godność.



1. Spółgłoska.
2. Inaczej przekopa.
3. —
2. Inaczej hasło.
5. Spółgłoska.
6. Spółgłoska.
7. Ryba.
8. Rzeka w Rosji.
9. Inaczej kraj.
10. ?
11. Rządzący.
12. Rzeka w Polsce.
13. Organ wzroku.
14. Samogłoska.

Nr. 2. Szarada.

(uł. Mazur Klemens, Obszary, kl. VII.)

Pierwsze wskazuje, ofiaruje drugie,
A całość imię znane i niedługie.

BILET WIZYTOWY.

JAN TOSE

Nr. 3. Przysłowie.

(uł. Anna Sitkówna, kl. 5. Mszana I.)

Zamiast kresek postawić odpowiednie litery, a powstanie znane przysłowie.

J — — — t — c — — — — — n — —
c — — — — — — — t — — — —
— — j — — — — z — z —
— — — —

Odpowiedzi z Redakcji.

Artykuły nieaktualne lub spóźnione, których umieścić obecnie nie możemy, nadesłali: Penkalanka Gertruda (Ruptawa), Mrozikówna Hania (Gołkowice), Graniczny Alojzy i Knura Wiktor (Łańcy), Kopel Pius i Czajka Karol (Lubomja), Jergas Wilhelm (Gołkowice).

Kocur Stanisław (Jastrzębie Górne) Bajeczkę i ładne twe rysunki umieścimy w jednym z następnych numerów.

Stańkuszówna Helena (Turza). Chętnie umieścimy twe wierszyki, staraj się rymować coraz lepiej.

Skrzyszowska Stefanja (Gołkowice.) Choć jesteś jeszcze małą, to ładnie już piszesz. Cieszy nas, że gazetka się wam podoba!

Koczówna Franciszka (Ruptawa). Wierszyk twój niestety za słaby. Ucz się pilnie i pisz częściej do gazetki.

Artykułów, nadesłanych przez niżej wymienione dzieci nie możemy umieścić w naszej gazetce:

Maczulanka Marja (Wodzisław), Firlanka Marja (Gołkowice), Morawiec Gerard (Wodzisław).

Mazur Klemens (Obszary). Wykonałeś rysunek bardzo starannie, lecz ponieważ nie na czasie, schowaliśmy go do teczki na później.

Durczok Ryszard (Biertułtowy). Dziś dopiero ukaże się twój wiersz, który zapewne się dzieciom spodoba. Liczymy na dalszą współpracę!

Drzeniekówna Łucja (Kop. Emy). Choć adresowałaś niewłaściwie, list Twój dotarł jednak do Redakcji. Listy najlepiej oddać p. kierownikowi, który je potem prześle bezpłatnie do nas.

Żydek Herbert (Radlin D.) Łamigłówki twej umieścić nie możemy z powodu braku rozwiązania.

Warunki prenumeraty: Rocznie 1.20 zł., półrocznie 0.60 zł., kwartalnie 0.30 zł. Cena numeru pojedynczego 10 groszy. Prenumeratę przesyłać na konto czekowe P. K. O. 303.056. Powiat. Urząd Szkolny Rybnik III w Wodzisławiu.

Wydawca: W imieniu Okr. Rady Pedag: Władysław Kaczorowski. — Adres Redakcji: Wodzisław, Szkoła. — Drukowano w Drukarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie.